Nr. 487. We Lwowie, środa dnia 19 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.
Rękopisów Red. nie zwraca.
Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.



Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Przechrzczenie Inowrocławia.

**Lwów**, 18 października.

Dziki wandalizm Teutonów Prusaków znalazł należyte napiętnowanie w *Breslauer Gerichtszeitung*. Piszą one:

„Miasto, położone na gipsowej skale w obwodzie regencyjnym bydgoskim ma postradać starą swą nazwę, która od więcej, jak ośmiu wieków z chwałą nosi. Cóż to był za błazen, który wpadł pierwszy na taki warjacki pomysł, że polskie brzmienie nazwy zmienił na stosowne dla niemieckiego miasta? Jeżeli należał do urzędniczego stanu, to mądrze rząd uczyni, jeżeli go stamtąd przeniesie, aby nie mógł więcej głupstw takich popełniać, które niemczyźnie w Poznańskiem szkodę, a Polakom korzyść przynoszą, które śmiesznością wobec całego świata Niemców okrywają i nienawiść przeciw nim wzbudzają.

Nazwiska starych miast trzeba mieć we czci i poszanowaniu Jedynie brak poczucia historycznego i wyzucie się z narodowej dumy może spowodować wydarcie nazwiska drogiego miejscowości, które każdy jej mieszkaniec od dziedzińśtwa umiłował i w sercu swem wyrył i którego brzmienie wzbudza najmilsze wspomnienia u tych wszystkich, którzy je opuścić i daleko w obczyźnie przebywać zmuszeni. Nazwa starego miasta jest jakby ze spiżu, zamyka w sobie całą bogatą historję; z tą nazwą złączone są nazwiska zesiedziałych rodzin i znakomitych obywateli; z tą nazwą łączą się wspomnienia pełnych chwały dni rozwoju i rozkwitu mieszczaństwa, podniesienia się rzemiosł, handlu i przemysłu. Kto miastu wydziera starodawną nazwę, ten zrywa z całą przeszłością i hańbi wspomnienie swych przodków.

Z jakiemże czołem mogą teraz Niemcy wnosić protest przeciw zacieraniu nazw niemieckich w prowincjach nadbałtyckich, w Czechach, na Węgrzech, Siedmiogrodzie? Muszą milczeć i w milczeniu przyglądać się pohańbieniu imienia niemieckiego, bo odwieczni wrogowie niemczyzny, gdybyśmy przeciw nim wystąpić chcieli, wskazaliby z szyderstwem — i słusznie — na Hohensalza, dawny Inowrocław.

Oby Bóg oświecił Niemców, by wiedzieli, co czynią!“

Chyba nic więcej do artykułu tego *Bresl. Gerichts-Ztg.* dodać nie potrzeba. „Oby Bóg oświecił Niemców, aby wiedzieli co czynią“, możnaby powtórzyć, ale zdaje się, że nie łaskaw na nich, albo oni od Niego się odwrócili, mając za gwiazdę przewodnią „Ostmarken-Verein“, który zaoktrojował dla siebie cały niemiecki rozum i patrjotyzm i którego jednym z wielu bohaterskich czynów w obronie „uciśnionej“ niemczyzny jest i — Hohensalza.

## Sejmowe Koło polskie.

*Czas* wczorajszy, omawiając przebieg posiedzenia sejmowego Koła polskiego i doniosłe dla kraju jego uchwały, pisze odnośnie do drugiej części rezolucji, uchwalonej przez Koło: Określając stosunek nasz do rządu, wysunięto, jako pierwszy warunek, pod którym popierać możemy rząd, jego zachowanie się w sprawach, odnoszących się do naszego kraju, zachowanie się jednak we wszystkich sprawach, nietylko ekonomicznych, lecz we wszystkich sprawach narodowych, politycznych, administracyjnych i społecznych. Warunek ten mógł sam jeden wystarczyć, gdy bowiem pierwszorzędnym naszym interesem jest utrzymanie parlamentu przy życiu i zdolności do pracy, przeto rząd, nie usiłujący go uzdrowić, nie należałby do życzliwie „zachowujących się w sprawach naszego kraju.“ Ze względu jednak na charakter obecnej sytuacji, należało, jako drugi warunek, od którego zależy popieranie przez nas rządu, wymienić wyraźnie jego „szczere usiłowanie uzdrowienia parlamentu.“ Warunek ten zajął drugie miejsce nie dlatego, abyśmy mniejszą do do jego urzeczywistnienia przywiązywali wagę, lecz z tego powodu, że uzdrowienie parlamentu przechodzi siły nasze, gdy jesteśmy sami jedni.

Inaczej ma się rzecz z pierwszym warunkiem. W tym względzie zaś historja gabinetu dra Koerbera świadczy sama za siebie. Kierownicy naszej polityki w Kole polskiem, oprócz tego zaś namiestnik i minister dla kraju stwierdzili z naciskiem, że żądania nasze nie spotkały się nigdy z zasadniczą rekuzą u rządu centralnego, że w granicach możności finansowej znajdowały zawsze uwzględnienie, że z ubiegłego pięciolecia poszczycić się możemy niejednym nabytkiem. Nie twierdzimy przez to, aby wszystkie nasze żądania zostały spełnione. Mamy ich jeszcze spory rejestr już dzisiaj, a z natury rzeczy mnożą się z biegiem czasu, mamy jednak zarazem uzasadnioną nadzieję, że w powyżej zakreślonych granicach zostaną również ku naszej korzyści spełnione. Ta strona stosunku naszego do rządu ugruntowaną tylko została przez podróż prezydenta Koerbera po naszym kraju. Wyniósł z niej inne wyobrażenie o naszym kraju, niż je ma nieraz biurokracja wiedeńska, wyniósł wrażenie, które w przyszłości przy ocenianiu naszych potrzeb na naszą korzyść zaważy.

Możemy z całą stanowczością przypisać zgromadzeniu Koła sejmowego doniosłe znaczenie. Polega ono, stosownie do tego, cośmy powiedzieli, na wprowadzeniu jasności w opinję o naszej polityce w obecnem położeniu, polega dalej na tem, że stwierdziło spójnię, zwartość i harmonję wszystkich czynników, które o tej polityce decydują. Jasność wprowadziło Koło sejmowe przez to, że w obecnym zastoju życia konstytucyjnego, stwierdziło, iż przy konstytucji trwa, że za zasadniczy cel uważa utrzymanie parlamentu, zdolnego do pracy i rozwoju. Jasność wprowadzoną została także przez to, że z całą stanowczością stwierdzono, iż o nieżyczliwości obecnego gabinetu dla naszego kraju niema mowy, że przeciwnie, żadne nasze żądanie, postawione w granicach środków państwowych, nie spotkało się z odmową, że przeto z rachunku politycznego, jaki obecnie zrobić winniśmy, odpaść winien ten czynnik, jakim byłoby nieżyczliwe stanowisko rządu wobec naszego kraju. Z drugiej zaś strony harmonja naszych czynników politycznych udowodnioną została przez jednomyślne uznanie polityki Koła polskiego, przez stwierdzenie, że za tem Kołem stoi cała ludność i że mu w każdej chwili użyczy najsilniejszego poparcia.

## SEJM.

### Kronika sejmowa.

Komisja dla reform agrarnych przyjęła na podstawie referatu p. Łazarskiego sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie operacyj agrarnych. Komisja przedkłada sejmowi wnioski na uchwalenie powiększenia personalu technicznego dla operacyj agrarnych o dwóch asystentów komasacyjnych i techników pomocniczych, oraz dotacji na koszta operacyj agrarnych w kwocie 40.000 k.

Komisja prawnicza przyjęła sprawozdanie p. Fruchtmana w przedmiocie czynności departamentu VI wydziału krajowego. Przeprowadzono też rozprawę informacyjną w przedmiocie wniosku nagłego p. Stapińskiego, w sprawie przestrzegania obowiązujących ustaw, odnośnie do obcych poddanych, w szczególności wychodźców z Rosji. Referentem tej sprawy jest p. Schätzel.

Dokonano też rozdziału referatów. Z ważniejszych spraw wymieniamy, że wniosek p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdzietne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin, przydzielono do referowania p. Korolowi. Wniosek p. Wilczkiewicza w sprawie uwolnienia korespondencji parafialnej od należytości pocztowych, uchwalono przekazać do referatu p. Rudrofowi. Wniosek wreszcie p. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizji przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych, twierdz i magazynów wojskowych w miastach, objął do referowania p. Władysław Leopold Jaworski.

Komisja przemysłowa przyjęła sprawozdanie p. Tyszkiewicza w przedmiocie państwowych szkół przemysłowych i zawodowych po dłuższych obradach, w których wzięli udział, zastępca członka wydziału krajowego p. Jahl, oraz pp. Maryewski, Michalski, Syroczyński, Żardecki i Rutowski.

Komisja bankowa przyjęła sprawozdanie p. Hupki o Banku krajowym. W czasie dwóch posiedzeń komisji tej sprawie wyłącznie poświęconych, rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja o parcelacji i stanowisku Banku krajowego wobec tej kwestji. W debatach, prowadzonych w obecności prezesa Banku kraj. p. Laskowskiego i dyrektorów pp. Zgórskiego i Domaszewskiego wzięli udział prawie wszyscy członkowie komisji.

Komisja gminna obradowała nad referatem p. Buynowskiego, załatwiającym sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19 i 42 ust. o reprezentacji pow. Sprawozdanie to załatwia ostatecznie wniosek p. Stojałowskiego o zmianę ustawy o reprezentacji powiatowej w tym kierunku, że członek rady pow. lub tegoż zastępca nie może sprawować swego urzędu, jak długo zostaje w stosunkach prawnych z państwem jako przedsiębiorca, dostawca, dzierżawca itp.

Następnie przeprowadzono informacyjną dyskusję nad wnioskiem p. Buynowskiego w przedmiocie reformy ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami.

Komisja sanitarna uchwaliła zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy p. Wilczkiewicza przedłożyć sejmowi wniosek o upoważnie-

nie wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki, celem pokrycia połowy kosztów budowy nowego szpitalu w N. Sączu. Następnie uchwaliła komisja na wniosek p. Wursta, a zgodnie ze sprawozdaniem wydziału kraj. przedłożyć sejmowi wniosek na przyznanie wydziałowi krajowemu dodatkowego kredytu na cele wykonania wszystkich budowli w Kulparkowie w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej. W końcu rozpoczęto rozprawy nad sprawozdaniem z czynności departamentu sanitarnego wydziału krajowego. W dzisiejszej dyskusji wzięli udział prócz sprawozdawcy p. Marsa, członek wydziału kraj. p. Onyszkiewicz, pp. Wodzicki, Bednarski, Jabłoński.

# Wielka klęska Rosjan.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

**Paryż.** Agencja Havasa donosi z Mukdenu pod datą 17 b. m.: Rosjanie zdobyli dziś o godzinie 5 rano napowrót swe stanowisko na lewym brzegu rzeki Szakho po morderczej walce na bagnety i po gwałtownej wymianie strzałów, która trwała cały dzień poprzedni. Japończycy prawdopodobnie wskutek wyczerpania sił, stawiali słabszy opór, jak dotychczas. Rosjanie, zachęceni powodzeniem przeszli natychmiast do kroków zaczepnych.

**Petersburg.** Skuteczny atak na t. zw. „pagórek lesisty", o którym wczoraj doniesiono, wykonały oddziały generała Meyendorfa.

**Londyn.** W rozmowie z zastępcą Biura Reutera oświadczył japoński poseł Hayashi w sprawie szalejących w ostatnich dniach walk w Mandżurji, że straty w ludziach są przerażające i wszyscy nad niemi głęboko ubolewają, lecz cóż można było na to poradzić!? Każdy, kto zna okoliczności, wśród jakich nastąpił wybuch wojny, musiał przewidzieć z jaką stanowczością będzie ona przez nas prowadzoną i musi przyznać, że w tej wojnie jedno tylko można zrobić: dalej walkę prowadzić. Nie jest rzeczą Japończyków oceniać, czy nadszedł czas zawierania pokoju. Nie można zapominać tego, iż Japończycy nigdy nie mieli zamiaru sprowokować tej wojny.

Omawiając przyszłe operacje wojenne w Mandżurji powiedział Hayashi: Zima jest w Mandżurji pod pewnymi względami odpowiedniejszą do prowadzenia operacyj wojennych aniżeli lato; stan pogody bowiem nie powstrzyma przewozu środków do żywności ani amunicji. Najbliższym rzeczywiście ważnym punktem, który musi być przez Japończyków zajęty, jest Tielin. Skoro to będzie dokonane nic nie jest w stanie powstrzymać marszu Japończyków na Charbin.

Co do telegramów jakie nadeszły z Tokio, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią o konieczności pokoju, powiedział Hayashi, iż to pragnienie pokoju jest wynikiem tylko uczuć humanitarnych, wywołanych straszną rzezią na polu walki. Jednakowoż teraz zapóźno ubolewać nad tymi wypadkami, należało je przewidzieć i przeszkodzić im.

**Petersburg.** Korespondent dziennika *Russkoje Słowo*, nazwiskiem Łodyszyński, telegrafował z Mukdenu dnia 16 b. m., że wschodnie skrzydło rosyjskie, stojące naprzeciw generała Kurokiego, dlatego poniosło klęskę, że zupełnie nie znało terenu. Rosjanie nie mogli zdobyć wzgórz, na których stali Japończycy, gdyż artylerja japońska była bardzo silną. Korespondent z góry zapowiada, że opinja publiczna rosyjska nie powinna spodziewać się zwycięstwa ani obecnie, ani też w nadchodzących paru miesiącach. Gani zarazem te dzienniki rosyjskie, które twierdziły, że armia japońska jest zdemoralizowaną. Wszystko to są plotki, które wprowadziły w błąd opinię publiczną w Rosji. Te plotki powstają pomiędzy rosyjskimi urzędnikami i oficerami, którzy zamiast walczyć na placu boju, siedzą w Mukdenie w restauracjach i kawiarniach i puszczają w świat rozmaite plotki.

**Londyn.** (Tel. wł.) *Daily Mail* oddaje wielkie pochwały artylerji japońskiej. Znała ona dokładnie wszystkie odległości celownicze, a przeciw lewemu skrzydłu skierowała naraz 200 armat tak, że wszelkie ataki rosyjskie musiały pozostać bezskuteczne, a wojska rosyjskie nie mogły utrzymać się na swych stanowiskach.

**Londyn.** (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki zamieszczają bardzo mało nowych szczegółów o przebiegu walk na placu boju w Mandżurji. Dotychczas pewnem jest to tylko, że prawe skrzydło rosyjskie wczoraj po krwawych atakach, zdołało przejść na lewy brzeg rzeki Szakho.

Przez to częściowe powodzenie udało się ułatwić wojsku rosyjskiemu odwrót, w którym się znajduje.

Dzienniki podnoszą, że Kuropatkin ze znaną energją prowadzi odwrót ku Mukdenowi, ale odwrót ten nie jest zapewniony.

Jest możliwe, że część wojsk w górach, na północ od Pensiku, zostanie odciętą. W każdym razie dzienniki podnoszą, iż tylko energiczniejszym atakom gener. Meyendorfa i Sacharowa udało się przynajmniej po części ułatwić odwrót wojsk rosyjskich.

*Daily Express* zamieszcza wprost przerażające szczegóły o ogromnej liczbie zabitych i ranionych. Na polu walki wielu ranionych ginęło z powodu braku pomocy, gdyż nie ma ani dostatecznej liczby lekarzy, ani szpitali.

Najstraszniejszym dniem był piątek, gdyż nagle nadciągnęła straszna burza, której grzmoty tłumiły jęki rannych, a woda zalewała tych, którzy ruszyć się nie mogli.

Rany są ciężkie, gdyż oprócz na bagnety, walczono także na noże i wielu Japończyków zginęło od noży rosyjskich.

Podług dalszych doniesień *Daily Ekspressu* z Petersburga, największe straty poniosły pułki finlandzkie i polskie.

W jednym punkcie, gdzie pułk finlandzki przez kilka godzin wstrzymywał atak japoński, pobojowisko zasłane było całemi masami trupów.

**Londyn.** (Tel. wł.). Z Mukdenu donoszą, iż walka trwa dalej i potrwa jeszcze jeden lub dwa dni.

# Wojna Japonji z Rosją.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

**Mobilizacja w Rosji.**

**Londyn.** (Tel. wł.). Jak tutejsze dzienniki donoszą z Petersburga, na ostatniej konferencji cara z generałem Grippenbergiem uchwalono zmobilizować 600.000 żołnierzy i wysłać je do Azji wschodniej.

Wkrótce ukaże się nota rosyjska oznajmiająca niezłomną wolę cara, aby wojna trwała dalej.

**Petersburg.** Admirał Rożdżestwieński zamianowany został generałem-adjutantem cara.

**Petersburg.** Rożdżestwieński, mianowany adjutantem cara, zatrzymuje nadal dowództwo II eskadry.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej izby posłów, w dalszym ciągu dyskusji nad prowizorjum handlowem, przemawiał minister handlu Hieronymi, który przedewszystkiem zbijał rozmaite zarzuty, uczynione przez mowców opozycyjnych.

Co się tyczy różnych układów z poprzednimi rządami, na które się mowcy opozycyjni powołują, może minister oświadczyć, że umowy, które, zawarte na jakichś konwentyklach, w których minister nie brał udziału, nie mają dla niego wcale mocy obowiązującej. (Protesty i przerywania na lewicy.) Minister prosi więc opozycję, aby się na tego rodzaju umowy nie powoływała.

**Budapeszt,** (Tel. wł.). Zmarł tu były poseł do sejmu węgierskiego Teodor Gergezy, który brał czynny udział w powstaniu w r. 1863.

**Petersburg.** Z okazji 50 rocznicy bombardowania Sebastopola wystosował car do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza pismo z rozkazem dziennym, zarządzającym wybicie medali pamiątkowych dla weteranów, którzy w tej walce brali udział.

Z okazji zaś imienin nastpcy tronu, wszystkich kapitanów i rotmistrzów, którzy w roku 1877—1878 się odznaczyli, mianowano podpułkownikami.

# KRONIKA.

**Lwów** 18 października.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe Ciepłota +13° R. Pochmurno.

**Z uniwersytetu.** P. Rudolf Maks Sokal, rodem ze Starego Czortkowa w Galicji, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Ślub** panny Matyldy Przyszlakównej, córki właściciela litografji, z p. Teodorem Klimowiczem, odbędzie się we wtorek, dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

**Pomnik Mickiewicza.** Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych wydał odezwę do wszystkich straży pożarnych, aby część swych korpusów wydelegowały do pełnienia porządkowej służby obywatelskiej podczas odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie.

**Walne zgromadzenie kandydatów adwokatury.** Prezydjum stowarzyszenia kandydatów adwokatury przypomina, że jutro, we środę, o pół do 8 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia, i uprasza o punktualne przybycie celem umożliwienia rychłego rozpoczęcia obrad.

**Konkurs** Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę asystenta chemji ogólnej i analitycznej. Termin konkursu upływa z dniem 1 listopada 1904 r.

**Rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki.** Wczorajszy obchód, urządzony staraniem stowarzyszenia „Gwiazda", wypełnił salę liczną publicznością. Po krótkiem zagajeniu prezesa stowarzyszenia r. p. Walichiewicza, odśpiewał chór tow. śpiew. „Echo" kilka pieśni patrjotycznych, poczem artysta naszej sceny p. Woleński, wygłosił „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego. Po dłuższem przemówieniu posła Bojki, który w podniosłych słowach skreślił działalność Tadeusza Kościuszki i jej historyczne znaczenie, wstąpił chór „Echa" po raz wtóry na estradę celem odśpiewania kilku pieśni, a na zakończenie wieczoru odegrali amatorowie „Gwiazdy" wyjątek ze sztuki: Kościuszko pod Racławicami, a mianowicie „Opowiadanie Lirnika".

**Zaprzeczenie.** Doniesienie *Hałyczanina*, jakoby na posiedzeniu Koła sejmowego mówiono o gimnazjum ruskiem w Stanisławowie i o subwencji na budowę teatru ruskiego, jest nieprawdziwem, gdyż na posiedzeniu tem nie omawiano wcale żadnych spraw ruskich

**Przyjazna ocena.** Bratni, a raczej macierzysty organ *Słowa Polskiego*, wychodzący w Krakowie t. zw. *Przegląd wszechpolski*, zamieszcza w ostatnim numerze, z okazji wyboru p. Głąbińskiego ciekawą ocenę „demokracji". Jak wiadomo „demokracja", reprezentowana w sejmie przez lewicę, popierała i przeprowadziła wybór p. Głąbińskiego i pan profesor wstąpił też do tego klubu. Owóż pisze *Przegl. wszech.* „Rozbita na stronnictwa, koterje i grupy, zwalczające się wzajem i intrygujące przeciw sobie, pozbawiona wszelkiej myśli politycznej i wszelkich zasad, lub gotowa się im zawsze dla interesów osobistych, czy partyjnych, sprzeniewierzyć, zła, samolubna i zawistna, niezdolna do zrozumienia interesu narodowego, do pracy twórczej — jest ona w naszem życiu publicznem tylko czynnikiem waśni i rozstroju.

Ten rozkład demokracji wytwarza atmosferę, którą muszą oddychać dziś na szczęście liczne jeszcze w społeczeństwie, zdrowe, politycznie rozumne i uczciwe żywioły. Z tego zaduchu, z tej stęchlizny, z tych kwasów, do których się przyzwyczajamy powoli, któremi zatruwamy nasz organizm, trzeba te żywioły wy-

prowadzić na czyste i świeże powietrze rozumnej, twórczej pracy narodowej, wolnej od uprzedzeń, podejrzeń i zawiści, nie krępowanej żadną doktryną, żadnym względem partyjnym, a mającej jeden cel wyraźny — dobro pospolite, interes narodu".

Bardzo pochlebne dla lewicy!

Zdaniem *Przegl. Wszechp.* jest ona stajnią Augjasza, którą ma oczyścić p. Głąbiński. Gratulować można lewicy sojusznika!

**Czekolada Mickiewiczowska w postaci medaljonów.** Na dobrą myśl wpadł lwowski młody przemysłowiec Tadeusz Höflinger, właściciel fabryki cukrów i herbatników znanej firmy Jana Höflingera we Lwowie, ulica Teatralna 8 (plac św. Ducha), wprowadzając na rynek handlowy czekoladę Mickiewiczowską w postaci medaljonów pamiątkowych, z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Zdobi ją doskonała podobizna wieszcza według płaskorzeźby twórcy pomnika p. Antoniego Popiela, wykonanej przez niego zupełnie bezinteresownie. Medalion Mickiewiczowski z czekolady pierwszorzędnej jakości kosztuje 20 halerzy. (Dla pp. kupców znaczny rabat). Dochód cały z rozsprzedaży pierwszych 10.000 sztuk ofiarował p. Höflinger na rzecz pomnika Mickiewicza we Lwowie. Cel godny poparcia.

**Właściwa przyczyna pożaru w koszarach żandarmerji.** Onegdaj donieśliśmy w wydaniu popołudniowem o wybuchu w gmachu koszar żandarmerji ognia pokojowego, którego przyczyna na razie była nie znana. Dziś jednak, jak wykazało to przeprowadzone śledztwo — ogień wzniecono umyślnie celem ukrycia dokonanej kradzieży. U mieszkającego w koszarach porucznika p. A. służyła Justyna Jużkowska, która korzystając z nieobecności swych państwa bawiącego od dłuższego już czasu na świeżem powietrzu, skradła na ich szkodę znaczną ilość rozmaitych przedmiotów. Kradzież tę chciała ukryć i w tym celu zgromadziła w starym kufrze rozmaite bezwartościowe stare rzeczy, podlała je naftą i następnie podpaliła. Na szczęście plan ten spełzł na niczem a Jurkowską po przeprowadzonem śledztwie osadzono w aresztach policyjnych.

**Napaść na Pograniczu.** Z Husiatyna donoszą: Włościanie Szydłowiec mają pola za Zbruczem, na terytorjum rosyjskiem. W sobotę dnia 15 b. m., gdy spędzali, jak zazwyczaj, około 600 sztuk bydła z tych pól, napadli niespodzianie na nich mieszkańcy Andryjówki i Bereżanki, wsi na terytorjum rosyjskiem.

Napastnicy w liczbie około 200 ludzi, pobili 40 włościan galicyjskich, z tych ciężko pobitych jest 9 tak, że musiano przewieść ich do szpitala w Husiatynie. Trzech z nich walczy ze śmiercią. Szydłowszczanie wobec gróźb, że będą wszyscy pozabijani, pozostawili na pastwę napastników swe zbiory i od wczoraj nie wychodzą na pola za Zbruczem.

**Ankieta.** Jak wiedeńska *Gerichtshalle* donosi, zwołał prezydent ministrów dr. Koerber reprezentantów stałych delegacyj austrjackich izb austrjackich na ankietę, która odbyć się ma 28 listopada rb., a obradować będzie wspólnie z ministerstwem sprawiedliwości nad zadośćuczynieniem potrzebom stanu adwokackiego. Ze strony ministerstwa ma w ankiecie brać udział między innymi tajny radca i szef sekcyjny dr. Klein. Na porządku dziennym obrad stanie obok innych: sprawa reformy administracyjnego postępowania w tym duchu, by adwokaci dopuszczeni zostali do zastępowania stron także i w sprawach administracyjnych.

**Pogłoska o dymisji ks. Światopełka Mirskiego.** Wielce sensacyjną wiadomość zamieścił *Czas* wczorajszy: Z Petersburga doniesiono temu pismu, że kamaryla dworska usiłowała podkopać stanowisko nowego ministra spraw wewnętrznych. Pewne obietnice i pewne zobowiązania przedstawiono monarsze w świetle fałszywem, jako odstępujące od dotychczasowej tradycji rządzenia. Książę Światopełk Mirski był na posłuchaniu u cesarza i gorąco bronił swego programu, który przedłożył monarsze przed zajęciem swego obecnego stanowiska. Po posłuchaniu książę Światopełk Mirski podał się do dymisji, lecz dymisja nie została przyjętą. Obecnie — jak zapewniają — stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest silniejsze niż przedtem.

**Echo procesu hr. Milewskiego.** Przed sądem handlowym w Wiedniu odbył się proces cywilny, będący w związku ze sprawą p. Milewskiego i Włodzimirskiej. W lecie ubiegłego roku p. Milewski, chcąc dać Włodzimirskiej zaopatrzenie, darował jej 40 tysięcy koron w ten sposób, że 15.000 dał jej zaraz na ręce, 25.000 zaś złożył w depozycie austryackiego Zakładu kredytowego w Wiedniu. Od tej sumy miał Bank wydawać kupony do rąk własnych Włodzimirskiej, która dopiero po śmierci p. Milewskiego stanie się właścicielką tego depozytu. Włodzimirska prawo do tego kapitału odsprzedała agentowi Maksowi Schüklowi, wziąwszy od niego na weksel znaczniejszą pożyczkę.

Schükl prawa swoje odstąpił kupcowi Leopoldowi Huberowi, który do sądu handlowego wniósł skargę, żądającą wydania mu kuponów ze strony Banku kredytowego. Adwokat p. Milewskiego, dr. Baumann, sprzeciwił się temu, dowodząc, że Milewski kwotę ową złożył dla zaopatrzenia Włodzimirskiej na przyszłość i dlatego rozporządził, ażeby kupony wydawano tylko do jej własnych rąk. Zresztą — dodał adwokat — p. Milewski ma obecnie odwołać tę darowiznę z powodu zachowania się Włodzimirskiej. Równie adwokat Włodzimirskiej sprzeciwił się wydaniu kuponów Huberowi, gdyż Włodzimirska, zdaniem jego, została przy transakcji pokrzywdzoną. Sąd przychylił się do tych wywodów i odmówił pozwolenia na wydanie kuponów Huberowi.

**Bojkot oficerów serbskich.** Jak wiadomo już z telegramów, w odwiedziny króla Piotra do Białogrodu przybyli oficerowie francuscy, szkolni koledzy króla ze szkoły wojskowej w St. Cyr. Król wydać chciał na ich cześć obiad, na który zamierzał zaprosić także oficerów garnizonu białogrodzkiego. Spodziewał się, że w ten sposób będzie mógł udowodnić, iż oficerzy serbscy nie są bojkotowani przez oficerów innych armji Ta nadzieja zawiodła go jednak, gdyż oficerowie francuscy oświadczyli, że jakkolwiek króla osobiście szanują, to jednak stanowczo nie wezmą udziału w bankiecie wspólnie z oficerami serbskimi.

**Skutki wojny.** Z Warszawy piszą: Pierwszym jest rosnąca nędza, jako wynik ogólnego zastoju. Komitety pomocy, tworzące się w Warszawie, w Łodzi i na prowincji, oraz piękne

# OBRAZKI WOJENNE.

## Życie w Porcie Artura.

Jedna z przybyłych niedawno do Czifu z Portu Artura osób, opowiada o życiu w oblężonej twierdzy, co następuje:

Kanonada trwa dzień i noc. Granaty i szrapnele warczą bez ustanku. Pociski z wielkich 12-calowych dział przypominają wycie psów lub wilków, wstrząsają ścianami domów i chwieją niemi. W początkach bombardowania kobiety mdlały, lub dostawały ataków histerycznych; z czasem jednak przywykły do wszystkiego. Wiele osób posiwiało. Nigdzie nie można czuć się bezpiecznym, z wyjątkiem za osłonami na okopach. Wszyscy też ukrywają się i sypiają w jamach, wykopanych w górach. Stare miasto ucierpiało bardzo od bombardowania, nowe — mniej.

Pomimo wszystko, we dnie płynie w mieście zwykłe, pracowite życie. Od 8 wieczorem Port Artura pogrąża się w zupełnej ciemności. Od strony morza nie widać ani jednego światełka, ani jedna latarnia nie pali się na ulicach, ani jedna latarnia na okrętach. Najsurowiej wzbronionem jest zapalać lampy i świece bez zasłonięcia okien grubemi, ciemnemi roletami, tak, żeby ani jeden promyk światła nie przedarł się na zewnątrz. Jedynie morze jasno oświetlają forteczne reflektory.

Zgodnie z rozkazem generała Stoessla, ludność Portu Artura zaopatrywaną jest w żywność przez komitety spożywcze. Komitet miasta Dalnego otworzył w gmachu dawnego hotelu „Francja" tanią jadłodajnię, w której stołuje się stale 200—300 osób, samych mieszkańców Dalnego. Aż do czasu utworzenia ściślej blokady były do Portu Artura dostarczane z Czifu w obfitej ilości niektóre wytwory spożywcze, jak ryż, warzywa, mięso i t. d. Obecnie o świeże produkty jest nadzwyczaj trudno. Komitet sp żywczy z zapasów rozdał część właścicielom sklepów spożywczych dla rozsprzedaży według taksy, zatwierdzonej przez Stoessla. Port Artura posiada wielkie zapasy win dla chorych. Świeżego mięsa i drobiu zupełny brak. Obecnie ludność Portu Artura żywi się końskiem mięsem. Kiedy niekiedy można dostać świeżych ryb. Uczuwać się daje także brak bielizny i obuwia. Do czasu wzmocnienia blokady (2 sierpnia) Port Artura był zaopatrywany w wodę z miejskich wodociągów. Obecnie wodociągi nie działają. Natomiast na rozkaz generała Stoessla został wykopany szereg studzien o czystej i obfitej wodzie.

## Kamienie zamiast kul.

*Daily News* podaje ciekawy szczegół z bitwy pod Tiurenczenem, według opowiadania generała Nogi. Czytamy tam mianowicie:

Na prawem skrzydle armji japońskiej znajdowało się tylko 6000 ludzi, którzy musieli wstrzymywać napór przeważających sił nieprzyjaciela. Miejscowość była poprzecinana wąwozami i dlatego dowóz nabojów był bardzo utrudniony. Popołudniu Rosjanie zbliżyli się do nas, lecz nagle ogień ich począł słabnąć; zabrakło im nabojów. Dziwnym zbiegiem okoliczności i nasz zapas wyczerpał się jednocześnie. Obie linie, znajdujące się od siebie na odległość rzutu kamienia, stały nieruchomo. Ogień ucichł zupełnie. Ludzie z obydwóch stron stali w nerwowem naprężeniu; można się było spodziewać wypadków nadzwyczajnych. Dowódcy wysyłali raz po raz ordynansów, aby przyspieszyć dowóz nabojów, gdyż chwila była krytyczna i wszystko zależało od tego, czy zdążymy otrzymać naboje wcześniej, niż Rosjanie.

W tej chwili zaszedł wypadek, który zdaje się być niemożliwym w obecnych warunkach wojny. Z szeregów japońskich wyszedł młody oficer z szablą w ręku i skierował się ku Rosjanom. W połowie drogi wyszedł na jego spotkanie jakiś oficer rosyjski wysokiego wzrostu. I rozpoczął się śmiertelny pojedynek. Rosjanin był dzielnym szermierzem, ale los mu nie sprzyjał. Padł, raniony w pierś.

Ogólne naprężenie, w jakiem znajdowały się obie strony, znalazło nakoniec ujście. Grunt, na którym leżeli żołnierze w oczekiwaniu nabojów, usłany był kamieniami i okruchami skał. Jeden z Japończyków wziął kamień i rzucił nim w głowę strzelca rosyjskiego, który wyjrzał z poza skały. Ten odpowiedział w ten sam sposób, — i wnet na całej linji rozpoczęło się bombardowanie kamieniami, jak w szczęśliwe dni życia „szkolnego". Ludzie powstali i z obydwóch stron posypał się grad kamieni. Najwięcej, jak zwykle, dostało się oficerom. Tymczasem nadeszły naboje i niewinna zabawa ustąpiła miejsca okrutnemu przelewowi krwi.

## Togo w niebezpieczeństwie życia.

Admirał Togo — jak obecnie donoszą dzienniki angielskie — znajdował się podczas bitwy morskiej w dniu 10 sierpnia w niebezpieczeństwie życia. Stał on na pomoście komendanta okrętu „Mikasa" pomiędzy kapitanem i kontradmirałem Szimomurą, szefem sztabu. Po lewej stronie, na kraju pomostu stał kapitan fregaty Ujeta ze swoim podporucznikiem, na prawo kapitan fregaty Ogura. Podczas bitwy padł przed pomostem 12 calowy granat. Ujeta odniósł od rozpryśniętych kawałków granatu rany na nodze i łopatce, jego podporucznik miał rękę strzaskaną, a kapitan Ogura poszarpane wnętrzności. Odłamki drugiego granatu zraniły kapitana Ujichi, który stał w pobliżu admirała Togo i dwóch innych oficerów. Gdy wreszcie odniósł ranę specjalny adjutant Toga, oficerowie zwrócili się do admirała z prośbą ażeby opuścił pomost. Togo nie chciał tego uczynić, ale wreszcie ustąpił i udał się do wieży pancernej. Członkowie muzyki okrętowej na statku „Mikasa" pełnili podczas bitwy służbę trębaczy. Po bitwie miano odegrać hymn narodowy. Stanęło tylko 10 muzykantów, reszta, w liczbie 16, bądź poległa, bądź znajdowała się w lazarecie okrętowym.

zabawy, jakie się w tym celu urządzało lub jeszcze urządza są tylko półśrodkami. Ze stosunków tych nie wybrniemy, dopóki wojna ciągnąć się będzie. Tworzenie się komitetów pomocy, ich dalsza działalność, zapobiegliwość, a nawet poświęcenie, z jakiem niektórzy członkowie do dzieła się biorą, jest nader chwalebnem i pożądanem zarazem. Ale trudno się łudzić, aby środki podobne zapobiegły złemu; mogą mu tylko ulżyć chwilowo — nic więcej.

Na domiar złego zanotować należy rosnącą drożyznę i to właśnie najniezbędniejszych artykułów żywności, przedewszystkiem mięsa i kartofli. Podrożenie daje się we znaki nie tylko biednym, lecz nawet i średniej zamożności ludziom. Przyczynił się do tego w znacznej części nieurodzaj, skutkiem niepamiętnej suszy, a nadto już dziś przewidywane klęski na przyszłość, wypływające z niepomyślnych zasiewów. W każdym razie, tak na wsi, jak w mieście, zima, a zwłaszcza przednowek, będą wyjątkowo ciężkie.

**„Dom serbski“ w Łużycach.** W starożytnym Budziszynie, małej wysepce słowiańskiej na niemieckim zalewie, otwarto w dniu 26 września „Dom serbski“, widome odtąd środowisko Serbo-Łużyczan. Jest to wspaniały trzypiętrowy gmach, ozdobiony kilkoma strzelającemi ku niebu wieżycami. W środkowej części frontonu, pokrytego płaskorzeźbą, przedstawiającą serbską lipę, widnieje w górze złocisty napis: „Serbski Dom“, po bokach zaś napisy: „Bohu k czesći, Serbam k wužitku“ i „Trvć dyrbi (trwać must) Serbstwo, zawostać“; na na rogu zaś gmachu nad drzwiami: „Natwari Maćica Serbska w letach 1897 1904“. Mieści zaś w sobie, oprócz części mieszkalnych i przeznaczonych na siedzibę towarzystwa naukowo-literackiego zw. „Macierzą serbską“ (części dziś jeszcze ostatecznie wewnątrz niewykończonych), muzeum serbsko-łużyckie (zbiory archeologiczne, etnograficzne itp.) i bibljotekę „Macierzy“. Również w tym gmachu, na parterze, mieści się i drukarnia łużycka M. Smoljera, skąd wychodzą na świat Boży łużyckie książki i czasopisma.

**Morderstwo.** Z Wiednia donoszą, iż onegdaj wieczorem w dzielnicy Hernals, w lesie w pobliżu Neuwaldegg, znaleziono człowieka postrzelonego w plecy. Otrzeźwiony zeznał, że dwóch chłopów strzeliło do niego z tyłu z rewolweru i uciekło. W pół godziny potem ranny skonał. Policja zarządziła pościg za zbrodniarzami, jednak dotychczas bez skutku. Niewiadomo, czy zbrodnię popełniono celem rabunku, czy z zemsty.

**Dola Rusinów na Węgrzech.** W jednym z ostatnich numerów opowiada *Hałyczanin* o Rusinach na Węgrzech, których tam jest do 400.000. Madjaryzują ich tam gwałtownie, a księży ruskich prześladują, np. za to tylko, że chcieli protokoły sejmików dziekanackich spisywać po rusku. Rząd węgierski jednych księży poprzenosił, drugim zaś odebrał dodatki pensyjne do kongruy. Szkoły cerkiewne rząd peszteński niszczy wszelkimi środkami, mimo, że sam biskup ruski zmadjaryzował je, aby w ten sposób uwolnić je od nadzoru rządu. W szkołach rządowych prąd madjaryzacyjny jest tak silny, że Rusini-nauczyciele zmieniają nawet nazwiska ruskie na węgierskie. Niedawno np. nauczyciel-Rusin, syn włościanina, niejaki Kulik, pod naciskiem inspektora, przemienił swoje nazwisko na „Karpatki“. Inny nazywał się Rybnikarzem, a dziś wabi się mianem „Galasziego“ itd. w nieskończoność. Wyłącznie w celu doszczętnego zmadjaryzowania cerkwi ruskiej, powstały tam dwa towarzystwa grecko-katolickie: „Görög. kath. magyarok országos bizokság“ i „Magyar görög. kath. egyesült tének köfiöny“, które wydają osobne pismo *Görög. katholicus Hirlap*, jako organ madjaryzacji garstki, poczuwających się jeszcze do ruskości księży grecko-unickich.

**„Poszukuje się do kupienia używanego grobu“.** Tej treści ogłoszenie, pojawiło się w jednym z monachijskich dzienników. Doprawdy, bieda doskwiera widocznie i Monachijczykom, skoro ich już na nowe groby nie stać. Z drugiej strony znowu, zdaje się, że grób używany, taką samą zrobi służbę, jak i nowy.

**Kościół i narodowość.** Nawiązując do mowy ks. arcybiskupa Glennona, który zasadniczo domaga się poszanowania, więcej, bo faworyzowania narodowości i narodowych odrębnych zwyczajów ze strony Kościoła, mianej na zebraniu niemieckich katolików w St. Louis, *Schles. V. Ztg.* takie od siebie dodaje uwagi: Kościół katolicki powinien mniejszość polską w Niemczech traktować z taką samą sprawiedliwością, mądrością i miłością, jak Niemca katolika w Ameryce. Kościół nie może być środkiem anglizacji, ale też nie może być narzędziem hakatystycznej germanizacji. Jestto tak jasną i samo przez się zrozumiałą rzeczą, że trzeba być bardzo zaślepionym, albo złej woli pełnym, aby katolickim duchownym robić zarzut z powodu języka ojczystego i narodowej odrębności ich wiernych. Pragniemy tylko wskazać na to, że hakatystyczna polityka — obojętnie, czy świadomie, czy nie — dąży do protestantyzacji odnośnych dzielnic. W razie, gdyby nawet duch protestantyzujący nie uwypuklał się, to Kościół nie mógłby i nie powinienby stanąć w przeciwieństwie do naturalnych uczuć i uprawnionych interesów, danego katolickiego szczepu, tak jak tego wymaga polityka wynaradawiająca.

**Zapis miljonera.** Zmarły obecnie w Warszawie miljoner, Ł. Brodzki, zapisał 500.000 tbl. na następujące instytucje: Instytut bakterjologiczny w Kijowie, szpital dziecięcy i szkołę dla izraelitów, oraz na dziesięć stypendjów dla uczniów izraelskich gimnazjum w Złotopolu. Majątek w powiecie bachmuckim, 2.400 dziesięcin, przeznaczył na kolonję rolniczą dla izraelitów; zajmie ją 56 rodzin, z których każda otrzyma 1.000 rbl. na urządzenie. Ponadto 40.000 rbl. zapisał na pożyczki dla rzemieślników-izraelskich w Kijowie.

Uboga rodzina zmarłego będzie otrzymywała przez 25 lat po 10.000 rbl. Służącemu zapisał 12.000 rbl.

**Z izby sądowej.** Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rano cały trybunał oglądał miejsce zbrodni dokonanej przez Batkównę. Okazało się przytem niemożliwem, aby siekiera, którą ś. p. Bogucka miała uderzyć Batkównę, mogła wybić szybę i wylecieć na ganek. Możliwem jest natomiast, że p. Bogucka ręką oparła się o szybę, chcąc wyjść i wygniotła ją, przyczem pozostały na szybie krwawe plamy.

Przesłuchiwano dalej świadków, między tymi p. Kwaśniewską, przyjaciółkę zmarłej. Widziała ona zmarłą na godzinę przed wypadkiem. P. Bogucka miała wówczas przeczucie śmierci i wyrażała wielką obawę przed służącą, mówiąc: ona ciągle patrzy na mnie jak zbój.

Dawniejsze służące ś. p. Boguckiej zeznają, że chlebodawczyni dobrze się z niemi obchodziła i dość dawała żywności.

**Aresztowanie morderców.** Wiedeń. (Tel.) Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poczynione będą odpowiednie kroki celem uzyskania od władz francuskich wydania aresztowanych wczoraj w Paryżu morderców Kleinów.

Wiedeń. (Tel.). Pisma tutejsze zamieszczają bliższe szczegóły aresztowania w Paryżu małżonków Kleinów, morderców Sikory. Gdy komisarz policji śledczej wszedł do ich pokoju i oświadczył, iż są oni prawdopodobnie poszukiwanymi mordercami Sikory, Kleinowie przyznali się do zbrodni. Kleinowa zaraz przy pierwszem przesłuchaniu wzięła całą winę na siebie, oświadczając, iż mąż jej nie wiedział nic o morderstwie.

Komisarz policji kazał Kleinom, którzy jeszcze leżeli w łóżku, natychmiast się ubrać i przewiózł ich we fjakrze do prefektury policji. Kleinowa zachowywała się dość cynicznie. Klein zaś zapytał się przedewszystkiem o to, czy będą musieli jeść strawę więzienną, czy też wolno im będzie otrzymywać jedzenie z restauracji.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 października. *(Targ zbożowy)*, Pszenica 10·80 do 11·30, żyto od 7·90 do 8·0, kukurudza 7·70 do 7·90; owies 7·30 do 7·25 jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 18 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik 10·24 do 10·25, na kwiecień 10·64 do 10·65 żyto na październik 7·68 do 7·69, na kwiecień 8·7 do 8·08; owies na październik 6·92 do 6·94, na kwiecień 7·35 do 7·36; kukurydza na październik 7·35 do 7·36; na maj 1905 7·45 do 7·46, Rzepak na sierpień od 11·40 do 11·50 Oferty mierne. Chęć kupna: ograniczon. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 18 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·57, Akcje węg. Zakł. kred. 778·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Laenderbanku 452·50, Akcje Bankvereinu 547·10, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 644·50, Akcje kolei połudn. 86·—, Kolei Elbethal 419·50, Akcje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 479·75, Akcje Rima Muranji 523·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2414, Akcje fabryki broni 528·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1082, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·85, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 131·—, Marki 117·67, Ruble 253·75.




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego.